

Kozłowski, Eligiusz

Nieznane listy Jarosława Dąbrowskiego

Przegląd Historyczny 60/1, 130-143

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ELIGIUSZ KOZŁOWSKI

Nieznane listy Jarosława Dąbrowskiego

Gdy w roku 1960 R. Gerber opublikował „Listy Jarosława Dąbrowskiego”¹, zaznaczył na wstępie, że „niniejszy zbiór listów i wypowiedzi zawiera według wszelkiego prawdopodobieństwa całą spuściznę epistolograficzną, jaka zachowała się po Dąbrowskim”². Ów zbiór 55 pozycji w żadnym wypadku nie jest pełnym wydaniem spuścizny rękopiśmiennej po członku Centralnego Komitetu Narodowego i wodzu Komuny Paryskiej. I nawet po opublikowaniu niniejszej korespondencji Jarosława Dąbrowskiego trzeba liczyć się z dalszym jej uzupełnieniem przez szczęśliwych „szperaczy”.

Niniejszy zbiór 10 listów Jarosława Dąbrowskiego do Józefa Hauke-Bosaka uzupełniłem nie drukowanym również projektem sformowania Legionu Polskiego w służbie włoskiej w 1866 r. oraz jednym listem Józefa Haukego do Dąbrowskiego. Wszystkie listy pochodzą z okresu emigracji i zamykają się w latach 1865—1869. Jak wynika z korespondencji, było tych listów znacznie więcej, ale nie odnalazłem ich w archiwum rodziny Hauków.

Kilka słów o tym „archiwum”. Jest ono własnością prywatną potomków generała i nie ma w tej chwili ani określonego miejsca przechowywania, ani też w pełni prawnego spadkobiercy. Korzystałem z niego w Genewie, w domu prawnuczki gen. Haukego, p. S. D a r i e r. Jedna z dwóch dużych skrzyń zawiera pamiątki osobiste po gen. Bosaku (części mundurowe i wyposażenia bojowego z okresu wojny francusko-pruskiej), druga natomiast papiery rodzinne. Wszystko to było wymieszane, nieuporządkowane i w stanie dość znacznego zaniedbania. Byłem bowiem pierwszym historykiem, który dotarł do tego archiwum, nie licząc K. G i e l n i e w s k i e g o, który przed wojną korzystał z kilkunastu listów pisanych przez Haukego z Kaukazu do rodziny³.

Po prowizorycznym uporządkowaniu tego archiwum okazało się, że zawiera ono bardzo cenny materiał dla poznania dziejów emigracji postyczniowej, a w szczególności działalności Haukego. Ostatecznie powstało 18 tomów, których zawartość w wielkim skrócie przedstawia się jak następuje:

Tomy 1—2 zawierają materiały dotyczące rodziny Hauków (dekrety, patenty, rozkazy, ukazy, metryki, świadectwa, dyplomy, akta Heroldii Królestwa Polskiego, stany służby itp.), przy czym najstarszy dokument pochodzi z 1806 r. i podpisany jest przez J. H. Dąbrowskiego. Jest to akt nominacyjny dla J. Haukego, ojca Bosaka, na stopień podporucznika

¹ Jarosław Dąbrowski, *Listy*, zebrał, wstępem i przypisami objaśnił R. Gerber, Warszawa 1960.

² Tamże, s. 22.

³ K. G i e l n i e w s k i, *Bohater Polski i Francji (Generał Bosak-Hauke)*, wyd. 2, Warszawa 1925.

ka. Dalej idą dokumenty z podpisami ks. Józefa Poniatowskiego, Mikołaja I, w. ks. Konstantego, Fryderyka Wilhelma, Aleksandra II i wielu innych wybitnych mężów stanu i wojskowych tej epoki. Dokumenty te kończą się na metryce śmierci żony Bosaka, Marii Elżbiety Hauke z domu Kaczanowskiej, zmarłej w 1906 r. w Cannes.

W tomie 3 znajdują się materiały dotyczące powstania styczniowego (34 dokumenty rękopiśmienne i drukowane, w tym liczne autografy Haukego) oraz wycinki z prasy galicyjskiej donoszące o przebiegu kampanii jesienno-zimowej naczelnika II korpusu.

Tomy od 4 do 10 włącznie zawierają korespondencję uporządkowaną według nazwisk i obejmującą epokę od 1865 do 1871 r. Z najważniejszych korespondentów Haukego i jego żony wymienić należy: Amberny (adwokat genewski i serdeczny przyjaciel rodziny Hauków), E. Arago, J. Barni (działacz Ligi Pokoju i Wolności), L. Blanc, P. Bogdan, L. Bulewski, Wł. Czartoryski, J. Dąbrowski, E. Dunajczyk, S. Elżanowski, L. Gambetta, J. Garibaldi, A. Giller, W. Heltman, S. Jarmund, Wł. Junosza-Kopaczyński, S. Jurkiewicz, K. Kalita (Rębajło), J. Karłowicz, gen. v. Kettler, Komitet Reprezentacyjny Emigracji Polskiej, Komitet Zjednoczonej Emigracji Polskiej, Komitet Reprezentacyjny Rządu Narodowego, ks. K. Kotkowski, J. I. Kraszewski, A. Kurowski, M. Langiewicz, T. Lenartowicz, J. Mazzini, L. Mierosławski, Wł. Plater, A. L. Sołtan, B. Świętorzecki, J. Tokarzewicz, W. Tomczyński, Towarzystwo Demokratyczne, Towarzystwo Wojskowych Polkich, D. Węglowski, B. Wołowski, W. Wróblewski, Al. Zabielski, J. B. Zaleski.

Dwa tomy z tej korespondencji zawierają listy J. Haukego (głównie z Kaukazu) do rodziny i do pp. Kaczanowskich oraz fragmenty korespondencji do Bosaka ze strony rodziny i pp. Kaczanowskich. Osobny tom stanowią listy osób niezidentyfikowanych (ponad 100 listów). Korespondencja Haukego z okresu emigracyjnego zachowała się o tyle, o ile sporządzał on jakieś notaty, które jednak w większości są zupełnie niezbytelnymi ze względu na charakter pisma generała. Jeden zeszyt zawiera obok notat korespondencyjnych oryginalne rysunki Bosaka.

Pozostałe tomy archiwum rodziny Hauków zawierają wycinki z prasy (głównie francuskiej i szwajcarskiej) dotyczące śmierci Haukego, listy kondolencyjne do Marii Hauke (wśród nich listy Gambetty, Garibaldiego, Mazziniego, Mierosławskiego i innych), korespondencję Marii Hauke z okresu emigracji z różnymi osobami, m. in. też z mężem w czasie jego kampanii wozekkiej, jej dziennik z okresu powstania i emigracji⁴, fragmenty prasy emigracyjnej, druki ulotne Ligi Pokoju i Wolności, Ogniska Republikańskiego, przemówienia Haukego na kongresach Ligi i inne druki emigracyjne.

Z innych ciekawych pozycji tego archiwum wymienić należy pieczęć Haukego z okresu powstania styczniowego, albumy fotograficzne oraz medalion rzeźbiony przez T. Lenartowicza i wręczony mu przez rodaków zamieszkałych we Florencji. Nie brak oczywiście książek i broszur pisanych przez Haukego, jak również i jego biografii pośmiertnych („Listy do Gromady...”, „Rys biograficzny...” przez Sabowskiego itd.).

Pozostałe nieuporządkowane papiery dotyczą już dziejów rodziny Hauków po 1871 r. aż do czasów najnowszych.

⁴ Część tego dziennika znajduje się w posiadaniu pp. Moszczeńskich w Krakowie. Nadto w posiadaniu p. G. de Charrière zamieszkałego w Szwajcarii znajduje się pamiętnik Marii Hauke pisany u schyłku życia, przeplatany rozlicznymi listami i wyjątkami z korespondencji męża i rodziny.

Z tego właśnie archiwum pochodzą niniejsze po raz pierwszy publikowane listy Jarosława Dąbrowskiego. Pozostawiam je bez komentarza oraz bez objaśnień i przypisów, gdyż mówią o wypadkach i osobach, które łatwo jest rozszyfrować. Ogólną cechą tych listów jest wiara w możliwość wywołania nowego powstania w Polsce, tym razem już naprawdę skutecznego. Niejasne jest natomiast stanowisko Dąbrowskiego w sprawie ewentualnej współpracy z mocarstwami zachodnimi (Francja), a nawet z rozbiornicą (Austria). Mowa tu o liście z 16 kwietnia 1866, kiedy to wojna austriacko-pruska wisiała w powietrzu, a Dąbrowski widział możliwość rozszerzenia jej również na Francję i Rosję. W tej sytuacji chciał „skorzystać z położenia Austrii... badać i próbować wszystko, aby potem nic sobie nie mieć do wyrzucenia”. Ta idea nie znalazła jednak żadnego uznania wśród demokratycznej emigracji, a szczególnie u Haukego, toteż Dąbrowski wycofał się szybko i już w maju projektował utworzenie legionu polskiego w służbie włoskiej. Być może, że powodem zmiany orientacji, było nie tylko stanowisko emigracji, ale i niechęć Francji i Rosji angażowania się w konflikt austriacko-pruski. Już w listopadzie 1866 r. krytykując „Niepodległość” pisał do Haukego, że jej treść kompromituje emigrację, „np. ciągłe wychwalanie Austrii, lub takie powiedzenie Siwińskiego w ostatnim numerze o Wenecji «wyrzecz e n i e s i ę m r z o n e k r e p u b l i k a ń s k i c h» [podkreślenie J. Dąbrowskiego — E. K.]. Gdzie tu poleganie na własne siły — woła Dąbrowski — które jest naszym pierwszym artykułem wiary, gdzie nieprzyjaźń, którąśmy zaprzysięgli dla trzech morderców Ojczyzny naszej...”.

Kwestii „rusińskiej” poświęcone są dwa listy (z 23 marca i 16 kwietnia 1866). Są one tylko potwierdzeniem znanego już dobrze stanowiska Dąbrowskiego w tej sprawie.

Z listów przebija nadto troska o losy emigracji jako całości politycznej i ideologicznej, martwią go swary i kłótnie, dręczy go sprawa broni, chciałby jak najlepiej wykorzystać dla ojczyzny sumy ks. K. Mikoszewskiego, przeżywa głęboko odejście Haukego ze Zjednoczenia. Listy te, a właściwie ich treść, są wiernym odbiciem charakteru Jarosława Dąbrowskiego — płomiennego patrioty i rewolucjonisty.

1. JÓZEF HAUKE BOSAK DO JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO

Spezia, Salita Capuccini, casa Torri, 26 lipca 1865

Szanowny Kapitanie

Wiadomość o wyswobodzeniu się Twoim przejęła nas wszystkich radością, bo wybawiła z rąk Moskwy jednego z najdzielniejszych synów Polski — ojczyzny naszej, a zarazem z przyjaźni, którą w Moskwie doznałeś — dodała nam otuchy i wzmacnia na przyszłość nadzieje nasze.

Witam Cię czcigodny kapitanie nie tylko w imieniu rodaków we Florencji i Spezii, gdzie obecnie przebywam, ale o ile to mi jest wolnym w imieniu wszystkich co ze mną w boju z wrogiem byli, w imieniu wszystkich co i dziś do dalszej pracy wołają i tylko przyszłej chwili boju wyczekują.

Powitać Cię osobiście, ścisnąć Twoją zacną dłoń i przelać się w jedną myśl i czynem w dalszych działaniach, jest dla mnie najwyższym życzeniem. Dlatego

też racz Szanowny Kapitanie zawiadomić mnie: jakie są Twoje postanowienia? jakie zamiary i czy myślisz zostawać w Sztokholmie lub udać się w nasze strony? Ja zaś pozwalam sobie już dziś nadesłać Ci kilka słów z mego zdania pod tytułem: „Szkic projektu szkoły podoficerskiej”.

Uskutecznienie szkoły dla kształcenia młodzieży na obywateli i żołnierzy przyszłej Polski jest niezbędnym a nadto dzisiaj uskutecznienie szkoły jest według mego najgłębszego przekonania jedyny czyn korzystny ponad tajemne konspiracje, jedyny wobec ciemnoty, reakcyi i zwątpienia, jedyny jako punkt oparcia się i kierunku.

Tylko szkołą, jako zgromadzeniem, którego celem będzie: zwyciężyć — a go-dłem: za naszą i waszą wolność — nie dozwolimy przewrotność [?] rządów zachodu, a ludy opamiętamy! Tylko szkołą emigracja przyjdzie w pomoc krajowi i na nowo wszystkich do pracy pobudzi. Tylko za pomocą szkoły wspólnie wyrobimy należyty program, tylko szkoła da nam należytych apostołów dla ludu i konspiracji, tylko przez szkołę nastąpi nareszcie tyle pożądane i niezbędne porozumienie się... tak pomiędzy nami jak i z innymi ludami — a któż zaprzeczy, że czas nie nagli.

Taką jest moja wiara. Upraszam Cię o Twoje zdanie i uwagi co do myśli i projektu szkoły, a z niecierpliwością słów Twoich oczekuję.

Z najwyższym szacunkiem dla Ciebie czcigodny rodaku

Józef Hauke Bosak

Załączam dwa moje listy, które miały miejsce w dziennikach narodowych, zawierają one w pewnym względzie zasady, których się trzymam.

2. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 15 sierpnia 1865

Obywatelu Jenerale!

List Wasz odebrałem wczoraj tylko, gdyż wysłany za mną ze Sztokholmu dotychczas złapać mnie nie mógł. O ile byłem rozczulony serdecznym powitaniem Waszym trudno zaiste wypowiedzieć. Jenerale! powołując mnie do wspólnej pracy, robisz mi zaszczyt, któremu postaram się godnie odpowiedzieć. Niech zupełna otwartość przy wyłożeniu poglądu mego na położenie nasze będzie Ci dowodem Obywatelu Jenerale jak Ci wdzięcznym jestem za ten honor i jak wielki mam szacunek dla człowieka, któremu kraj cały należy hołd oddaje.

Przybywam z Rosji, gdzie siedem miesięcy spędziłem. Nie straciłem tego czasu, lecz starałem się zbadać jak stan kraju naszego, tak również położenie nieprzyjaciela; bo to co się dzieje w Rosji, podług mego zdania, powinno służyć za jedną z podstaw dla naszych planów. Otóż i kraj nasz i Rosja są w takim stanie, że jak sprawiedliwie powiedziałaś Obywatelu Jenerale „czas nagli”. Ucisk w kraju zaczyna pomału ustępować — potrzeba więc stopniowo, krok za krokiem, zdobywać pozycję, aby nie pozwolić reakcji doprowadzić Ojczyznę naszej do stanu dawnego moralnego uśpienia. Potrzeba, korzystając z socjalnego i moralnego przewrotu, jaki zrobiła rewolucja ostatnia, stworzyć taki porządek rzeczy, któryby zapewnił nam powodzenie przy pierwszym porwaniu się do broni. Z drugiej strony należy z emigracji naszej przygotować dla kraju zdolnych przywódców dla przyszłego powstania i w tym względzie projekt Wasz, Obywatelu Jenerale, utworzenia szkoły podoficerskiej może przynieść nieocenione korzyści. Lecz pierwiej

nim zająć się tym wszystkim należy przyprowadzić do porządku to, co się jeszcze od ostatniego powstania pozostało. Potrzeba uratować ostatki kapitałów, różne dokumenta, a szczególnie znajdujące się zagranicą zapasy broni, bo to wszystko może być złapane przez Moskali, lub wpaść w ręce stronnictwa reakcyjnego, politykującego zawsze na zgubę kraju naszego. Do Was, Obywatelu Jenerale, jako stojącego na czele ostatniej reprezentacji narodowej, należy przyjąć inicjatywę w tej pierwszej pracy, której dokonanie da środki dla dalszych usiłowań jak w kraju, tak i w emigracji. Pieniądze pozwolą pomyśleć o założeniu szkoły wojskowej; kilkanaście zaś tysięcy broni staną się podstawą przyszłych zasobów, jakie dla powstania przygotować potrzeba. Jeżeli w tej pracy mogą być użytecznym, jestem Jenerale na Wasze usługi.

Proszę mi łaskawie wybaczyć, że tak śmiało piszę do Was Jenerale, lecz list Wasz upoważnił mnie wypowiedzieć otwarcie zdanie moje.

Przyjm Obywatelu Jenerale ode mnie wyraz najżywszego szacunku, z którym mam honor pozostać

najniższy sługa

Jarosław Dąbrowski

Adres mój: Rue Fossés St Jacques, 20. Chambre N° 30. Mr Thomas, pour remettre à Mr Dombrowski.

3. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 38, rue Lemercier, Batignolles, 23 marca 1866

Obywatelu Jenerale!

Nie odbierając odpowiedzi na list mój ostatni, bałem się niepokoić Was moimi listami. Okoliczność dosyć ważna przerywa dziś moje milczenie.

Zapewne wiadoma Wam, Obywatelu Jenerale, mowa hr. Borkowskiego na sejmie lwowskim, w której deputowany ten neguje, na podstawach niby filologicznych, różnicę między językiem polskim a rusińskim. Dowodzenie to nie ma żadnej wartości naukowej, gdyż im w starożytniejsze czasy sięgniemy, tym naturalnie mniejszą znajdziemy różnicę między narzeczaniami słowiańskimi, bo wszystkie od jednego języka pochodzą. Mowa ta zrobiła jednak silne wrażenie w Wschodniej Galicji, bo ogólny wniosek z dowodzeń Borkowskiego można jeden tylko zrobić: nie ma języka rusińskiego, nie ma więc Rusinów i Rusi. Dawna niechęć Rusinów dla Polski została obudzona, a nieprzyjaciele nasi znaleźli znowu podstawę do szerzenia nieporozumień między nami.

Mając na celu uspokojenie stronnictwa rusińskiego, a razem z tym pokazanie przed światem, że zasady przez Rząd Narodowy wygłoszone będą zawsze dla Polscy świętymi, wystosowaliśmy protest przeciw mowie hr. Borkowskiego. Kraj nie może zrobić tego kroku, jest to więc naszym obowiązkiem.

Uważałem, że akt, mający wypowiedzieć zdanie polskie o narodowościach, nie może nie być zakomunikowanym Wam, Obywatelu Jenerale. Z drugiej strony myślę, iż zechcecie stwierdzić akt ten powagą Waszego imienia.

Przy tej sposobności chciejcie przyjąć Obywatelu Jenerale zapewnienia mego prawdziwego szacunku.

Jarosław Dąbrowski

Żona moja przesyła Wam swe ukłony.

4. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 16 kwietnia 1866

Obywatelu Jenerale!

Nie odpisywałem na list Wasz dotychczas, bo oczekiwałem ostatecznego rezultatu z projektowanego tu protestu, aby o tym Was zawiadomić. Protest ten wywołał tu ogromną burzę, jak tego po części można było się spodziewać; ale burza ta przeszła nawet wszystkie oczekiwania. Stara emigracja, stronnictwo Mierosławskiego czyli tak zwani demokraci, szlachta z prowincji rusińskich: wszystko to połączyło się razem, aby przeciwko nam wystąpić. Przyjęlibyśmy śmiało wyzwanie, gdyby rzecz szła o polemikę dziennikarską; lecz panowie ci postanowili, w razie protestu, napisać adres dziękczynny do hr. Borkowskiego. Skandal stąd wynikający byłby tak kompromitujący dla emigracji i w oczach kraju i w obliczu innych ludów, iż postanowiliśmy protestu zaniechać. Podpisany był dotychczas tylko przez paręset osób, lecz nłe chodzi tu o ilość — w liczbie podpisanych są prawie wszyscy główniejsi działacze powstania. Zaniechaliśmy jeszcze protestu dlatego, że ludzie znający sprawę rusińską są przekonani, iż dziękczynny adres do Borkowskiego zrobiłby niepowetowane szkody na przyszłość; radzą więc, aby wystąpić drogą dziennikarską, a tym usunąć powód do adresu. Zbieg okoliczności sprzyja takiej odmianie operacyjnej, bo sejm galicyjski uznał narodowość rusińską i równouprawnił język rusiński z polskim. W dziennikach wystąpimy rozbierając cały ruch wywołany kwestią rusińską, wspomnimy o wystosowanym proteście i dodamy, że tylko uznanie przez sejm praw narodowości rusińskiej stało się powodem, iż protest do skutku nie przyszedł.

Chciałbym teraz pomówić z Wami, Obywatelu Jenerale, o więcej ważnym interesie. Wojna między Austrią i Prusami leży w dzisiejszej sytuacji tych państw. Jest więc ona więcej jak możebną. Okoliczności, wypadki, lub postronne wpływy mogą ją cokolwiek oddalić; lecz nie widzę innego rozwiązania tylko z bronią w rękę. Z drugiej strony, prywatne wiadomości z kraju i Petersburga donoszą o przygotowaniach wojennych Rosji, o koncentracji wojsk w Bessarabii i nad granicą galicyjską. Dzienniki nawet moskiewskie wypowiadają, iż wojna Rosji na południowej granicy jest nieuniknioną. Przy takim stanie rzeczy wartoby i nam pomyśleć co mamy robić, bo jeżeli sami o sobie nie pomyślimy, nikt o nas nie wspomni. Moim zdaniem należałoby spróbować skorzystać z położenia Austrii. Niech to Was nie zadziwia Obywatelu Jenerale, że pokładam nadzieję na pomoc zagraniczną. Mnie się zdaje, iż wszystko należy użytkować. Nie bądźmy zanadto wielkimi purytanami, bo potomność surowo nas osądzi za nasze skrupuły; tak jak sądzi dziś Kościuszkę, że nie chciał wdawać się z takim jak Napoleon człowiekiem. Austria dziś boi się Rosji: pojmuje ona, że Prusy są pewne rosyjskiej pomocy i dlatego tak śmiało występują; widzi ona, że kwestia księstw naddunajskich ciągle grozi jej niebezpieczeństwem starcia z Rosją. Toteż robi Austria dziś przygotowania: wzmacnia punkta na północnowschodniej granicy, buduje nowe drogi w celach czysto strategicznych i usiłuje zbliżyć się do Francji. Ostatnie powstanie mogło przekonąć Austrię, że ruch zbrojny w Polsce zupełnie zwiąże ręce Rosji; dla tego powodu ruch w Kongresówce, a i dziś w Poznańskiem byłby dla Austrii wielce porządany [tak] ... [brak jednego wiersza — E. K.] tak Jenerale zbliżyć się do pełnomocnika austriackiego we Włoszech i wybadać go pod tym względem. Możemy wszystko obiecywać, bo od nas zależeć będzie, aby robić dla siebie i nie być ślepym narzędziem Austrii. Czy co z tego będzie, czy nie? to inna kwestia. W każdym razie powinniśmy badać i próbować wszystko, aby potem nic sobie nie mieć do wyrzucenia.

Gdyby Austria obiecała nam poparcie i pomoc, choćby tylko pieniędzmi, moglibyśmy mieć nadzieję powodzenia. Przy dzisiejszym naprężeniu stosunków, ruch nasz niewątpliwie wywołałby wojnę europejską. Francja zapewne nas by czynnie poparła nie tyle przez sympatię, bo ja w sympatię polityczne nie wierzę, ile przez potrzebę jakiej wojny popularnej dla Napoleona. Fermentacja umysłów ciągle się tu wzmacnia, a nawet w jednym przeszłym tygodniu dwa główne opozycyjne dzienniki „Siècle” i „Opinion Nationale” odebrały ostrzeżenia. Chodzą nawet pogłoski o tajemnych przygotowaniach rządu francuskiego do wojny. Czas nagli Jenerale, jak to sam powiedziałeś, bierzmy się więc do pracy.

Przy tej sposobności przyjm Obywatelu Jenerale zapewnienie prawdziwego szacunku.

Jarosław Dąbrowski

5. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 27 września 1866

Obywatelu Jenerale!

Czytałem list Wasz do ob. Jarmunda i jestem najzupełniej zdania, że oszczerstwa rzucone na ob. Świętorzeckiego wymagają zadośćuczynienia przed całą emigracją. Toteż postanowiliśmy, że ob. Świętorzecki zrobi podanie, w którym z powagą, odpowiednią dzisiejszemu stanowisku jego, wymagać będzie sądu. Gdyby tak się stało rzecz by została załatwioną jak najlepiej. Komisja złożona z ludzi znanych ze swej prawości na emigracji, np. Korabiewicz, Krukowiecki, Pogorzelski itd., oświadczyłiby po rozpatrzeniu sprawy, iż wszystko co „Głos Wolny” wydrukował jest fałszem. Wtedy my ogłaszając ten wyrok w „Niepodległości” powołalibyśmy „Głos Wolny” do uroczystego odwołania wszystkich swoich obwinień. Niestety Świętorzecki uniósł się i nie tylko, że nie zachował należytej godności, ale nawet obwinia „Głos Wolny” o to, o co nikt nikogo obwiniać nie może, to jest o zdanie jakie ten dziennik wypowiedział o liście wydrukowanym w 2 nrze „Niepodległości”.

Podanie Świętorzeckiego wydrukowane bez wiedzy Komitetu wywołało powszechne oburzenie na Komitet, któremu powszechnie zarzucają, iż on w urzędowym dziale swojego dziennika daje miejsce osobistym i jeszcze tak nieogłędnie wypowiedzianym kwestiom. Osoby, powołane przez Komitet na sędziów, odmówiły dziś swojego współdziałania, chociaż pierwaj najchętniej zgodzili się zająć się wyświetleniem tej sprawy. Dzieło zjednoczenia emigracji, dotychczas z wielkim powodzeniem prowadzone, zostało zachwiane, a kandydatura Świętorzeckiego do Komitetu staje się dziś prawie niepodobną.

Komitet na posiedzeniu 25 września, chcąc zapobiec niebezpieczeństwu postanowił wydrukować ostrzeżenie redakcji za przyjmowanie (bez jego wiedzy) urzędowych artykułów niewłaściwą drogą; z drugiej zaś strony, widząc konieczność zadośćuczynienia dla Świętorzeckiego, wyznaczył komisję, której poddaje pod rozpatrzenie: jakie miał podstawy „Głos Wolny” do obwinień rzuconych na ob. Świętorzeckiego.

Jak ostrzeżenie, tak i nominację możesz zobaczyć Jenerale w drukarni A. Gillera i jeżeli znajdziesz obydwa artykuły zgodne z swoim sposobem widzenia, podpisem Waszym opatrzyć. Nie mogliśmy bowiem w akcie tak ważnym pozwolić sobie decydować za Was; Świętorzecki zaś jako osoba interesowana głosu ani za siebie, ani za Was mieć nie mógł. Wróblewski dla teje przyczyny nie podpisuje zwołania komisji, chociaż potrzebę jej zupełnie podziela.

Przyjm Obywatelu Jenerale zapewnienie mojego prawdziwego współczucia i szacunku.

Przyjacieli i sługa
Jarosław Dąbrowski

Żonie Waszej raczcie Obywatelu Jenerale oświadczyć ukłony od nas obojga i wybaczyć mi za dzisiejszą bazgraninę, ale ani chwili nie mam czasu.

6. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 16 października 1866

Obywatelu Jenerale!

Nie utrudzam Was bez potrzeby listami moimi, bo wiem, iż macie zawsze szczegółowe wiadomości o naszych pracach od ob. Świętorzeckiego. Dziś jednakże czuję potrzebę zakomunikowania Wam treści wczorajszych naszych debatów, gdyż głos Wasz będąc decydującym może rozstrzygnąć rzecz na korzyść, moim zdaniem, interesu. Wczorajsze posiedzenie poświęciliśmy ostatecznemu urzędzeniu broni.

Wiadomo Wam Jenerale, z 5 tys. tej broni, znajdującej się w Liège, są przez dawną komisję broni od ob. Guttrego najzupełniej przyjęte i należyście opatrzone. Tu Komitet nie spotka żadnych trudności. Zupełnie co innego z bronią w Niemczech. Broń ta nie była, jak Wam wiadomo, przez Komisję przejrzaną, a nawet długi na niej ciężące nie są wiadome Komisji. Cała zależność tej broni od Komisji polega na osobistych stosunkach członków dawnej komisji broni z ob. Guttrym i pp. Bronne i Gerard, którzy zechcieli pożyczyc swojego imienia dla zabezpieczenia własności narodowej od zamachów nieprzyjanych nam rządów. Dziś więc, biorąc się do ostatecznego załatwienia kwestii broni, do oddzielenia, do ulokowania dobrej, do sprzedania złej, należy użyć człowieka, który by oprócz znajomości broni, znał dobrze wszystkie szczegóły interesu i był w osobistych stosunkach, jak z ob. Guttrym, tak i pp. Bronne i Gerard, których współudział może być dla nas konieczny. Takim człowiekiem jest tylko jeden Wł. Pogorzelski. Jarmund, Wróblewski i ja jednogłośnie proponowaliśmy go na wysłańca, a nawet ja prywatnie się go zapytywałem czyby przyjął polecenie Komitetu. Świętorzecki zaś, Zieliński i Biernawski wotowali przeciwko Pogorzelskiemu, wychodząc z tej zasady, że on był członkiem komisji broni, a więc jest osobą interesowaną [*podkreślenie J. Dąbrowskiego — E. K.*]. Na innego wysłańca nie mogliśmy się zgodzić i rzecz została w zawieszaniu do czwartku. Wiedząc o tym Obywatelu Jenerale, że byliście tego zdania dawniej, aby dawnej komisji broni polecić ostateczne załatwienie i urządzenie broni, jako ludziom, którzy znają dobrze ten interes, uważałem dziś za konieczne zakomunikować Wam powyższe szczegóły. Dodać jeszcze muszę, iż wysłanie innej, jakiejbydy osoby, a nie Pogorzelskiego, może stać się powodem wielkich trudności dla Komitetu, gdyż wiadomo Wam Obywatelu Jenerale, że Guttry od wszelkich politycznych interesów się usunął i tylko stosunki przyjaźni mogą go zmusić zająć się na serio tą sprawą. Nie widzę przytem jakie powody mamy przenosić nad widoczny publiczny pożytek; bo trudno mi posądzać, aby Komitet miał jakąś nieufność do ludzi, którzy mu dobrowolnie oddali to, czego by mogli nie oddawać wcale.

Przyjm Obywatelu Jenerale zapewnienie mojego prawdziwego szacunku i przyjaźni.

Przyjacieli i sługa
Jarosław Dąbrowski

Żona moja zasyla Państwu Obojgu najniższe ukłony, ja zaś z synem całujemy ręczki Pani Jenerałowej.

7. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 9 listopada 1866

Obywatelu Jenerale!

Przepraszam Was najpokorniej, że na kilka listów Waszych nie odpisałem, lecz miałem tak: nawał pracy, iż było fizycznie niepodobieństwem znaleźć wolną chwilę dla napisania listu.

Wszystkie komunikata Wasze, Jenerale, przedstawiłem Komitetowi, który o ile wiem już oddawna Wam odpisał. Mamy tu interesów bardzo wiele. Wybory już skończone, głosowało 1500 przeszło, czy koło tego, osób; należy więc pomyśleć na serio o przeprowadzeniu organizacji w emigracji. Trzeba rozpocząć poważnie roboty w kraju; podług wiadomości z Polski praca ta jest już dzisiaj możebną, a okoliczności polityczne, szczególnież związek prusko-moskiewski każą nam nie zasypiać. Naznaczenie zaś p. Beust ministrem austriackim daje do myślenia, że wypadki ważne mogą zająć prędzej, aniżeliśmy nawet przypuszczali.

Prace nasze tymczasem idą dosyć wolno, bo z jednej strony podejrzliwość i ciągle podnoszenie kwestii osobistych przez Świętorzeckiego, lekceważenie swego obowiązku ze strony Biernawskiego są powodem, że zrobiliśmy mniej, jakbyśmy zrobić powinni byli. Najwięcej zaś przyznam się martwi mnie niedołężny kierunek „Niepodległości”. Alexandrowicz sam nic nie pisze, i wskutek tego dziennik ten jest tylko zbieraniną różnego rodzaju dobrych i złych artykułów, bez związku, celu i myśli. Dziennik, w którym wstępne artykuły nie są pisane przez redaktora, nigdy nie może mieć kierunku; coż dopiero dziennik emigracyjny, którego zadaniem jest przegląd tyłu sprzecznych między sobą twierdzeń, którego obowiązkiem jest umieszczanie artykułów będących objawem różnych opinii. Nie tylko jednak brakiem kierunku grzeszy „Niepodległość”; zdarzają się tam często artykuły, które nas najzupełniej kompromitują, np. ciągle wychwalanie Austrii, lub takie powiedzenie Siwińskiego w ostatnim numerze o Wenecji „wyrzeczenie się mrzonek republikańskich” [*podkreślenie w oryginale — E. K.*]. Gdzież tu poleganie na własne siły, które jest naszym pierwszym artykułem wiary, gdzie nieprzyjaźń, którąśmy zaprzysięgli dla trzech morderców Ojczyzny naszej, gdzie nareszcie ta Polska, oparta na wolności, równości i braterstwie, na samorządzie ludu, jeżeli republikę mrzonką nazwiemy? Czy nie dajemy prawnej podstawy dla niechętnych nam mówić wszystko co tylko zechcą o nas, i zaliczać nas do ultramontanów, monarchistów, narzędzi austriackich itd. Oprócz tego wszystkiego, redakcja dziennika tak dziwnie się postawiła względem Komitetu, że zapominając, iż ona istnieje tylko przez Komitet a nawet dla Komitetu, pozwala sobie często nie umieszczać nawet naszych komunikacji, a stąd kierunek pisma coraz mniej od nas zależy. Zgodzisz się Obywatelu Jenerale, że tak dalej być nie może, bo inaczej nie warto wydawać pieniędzy na pismo, które nawet w kraju na wzgardę tylko zasłużyło.

Nie można jednak powiedzieć, aby Komitet nic nie zrobił. Owszem, niedawno zdobył się na akt dosyć ważny, który może szczególnież wpłynąć na dobre postawienie nas u cudzoziemców. Mianowicie napisaliśmy list do p. Beales prezesa ligi reformy angielskiej, dawnego przyjaciela Polski, który dziś został usunięty z obowiązku rządowego przez Torysów, także powinszowanie municypalności miasta Wenecji z powodu szczęśliwego ukończenia męczeństwa ich miasta, Garybaldiemu zaś z powodu ukończenia dzieła przez niego rozpoczętego i którego on był głównym

bohaterem. Wiedząc Jenerale Twoje szlachetne współczucie dla sprawy niepodległości i wolności ludów, Komitet pozwolił sobie te listy opatrzyć Twoim podpisem. List do Garybaldiego wywołał żywą dyskusję. Ks. Kaźmierz [Żuliński] prosił, aby go uwolniono od podpisania tego listu z powodów, że to mogłoby pociągnąć dla niego wiele nieprzyjemności; Komitet to żądanie najzupełniej uwzględnił. Ja i ob. Świątorzecki wymagaliśmy małej poprawki w redakcji lecz takowa większością odrzucona została. Ulegając więc większości podpisałem list ten. Obywatel zaś Świątorzecki podpisać nie chciał, list więc poszedł bez jego podpisu; głównym powodem niepodpisania były jakieś skrupuły religijne, których ja zupełnie nie rozumiem, a o których Różycki nie mało nam kiedyś pawił.

Zegnam Was Obywatelu Jenerale, żona moja zasyła Wam i małżonce Waszej najniższe ukłony, ja zaś proszę o ucałowanie rączek Jenerałowej. Nasz mały powstaniec pragnie niecierpliwie zaprezentować się Minci i Jadwisi i postarać się o ich względy.

Sługa i przyjaciel

Jarosław Dąbrowski

Pieniądze już od dawna odebrałem i dziękuję.

8. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 24 stycznia 1867

Obywatelu Jenerale!

Chociaż na cztery listy moje żadnej nie otrzymałem odpowiedzi, nie widząc jednak powodów, dla których stosunki nasze miałyby się przerwać, spieszę przedstawić Ci raz jeszcze Jenerale to co już poprzednio pisałem.

Nie wiem jakie powody skłoniły Cię, Obywatelu Jenerale, do wyjścia z Komitetu w chwili, kiedy praca nasza obiecuje powodzenie większe jak kiedykolwiek. Widocznym jednak jest dziś dla mnie, że wystąpienie to będzie miało złe skutki dla organizacji wychodźstwa, a szczególnie dla Ciebie Jenerale. Ludzie niechętni Twojej wziętości w kraju i między emigracją, patrzący nieprzyjaźnie na dzisiejsze skupienie się emigracji w celu wytworzenia reprezentacji, ludzie ci, powtarzam, postanowili skorzystać z Twojego Jenerale wystąpienia, aby jednym zamachem rozbić Zjednoczenie i Twoją popularność.

Plan zręcznie ułożony nieźle został wprowadzony w wykonanie. Z jednej strony starano się trąbić jak najgłośniej, że „Bosak przekonał się o niewłaściwości tej pracy i wyszedł z Komitetu”. Dodawano w nawiasie o kłótni między członkami, o chęciach Twoich Jenerale zostać prezesem Komitetu, na co inni członkowie niby się zgodzić nie chcieli itd. W drugiej zaś, pokątnie rozpuszczano pogłoski, że pomiędzy Tobą Jenerale a stronnictwem arystokratycznym nastąpiło przez Platera najzupełniejsze porozumienie. Wskutek tego właśnie porozumienia wyszedłeś z Komitetu. Pogłoski te tak powszechną znalazły wiarę, że wiadomość w „Dzienniku Warszawskim” o pojedynku między nami, któremu długa i ciężka choroba moja dawała cień prawdopodobieństwa, została tu przyjęta jako pewnik nawet pomiędzy naszymi wspólnymi znajomymi. Jeżeli do tego weźmiemy na uwagę, że ani moje, ani ob. Świątorzeckiego listy, jak się domyślamy, nie doszły rąk Twoich Jenerale, musimy się zgodzić, że jesteśmy ofiarami intrygi, która nas rozbić i pokłócić ma na celu.

Kto jest autorem tego wszystkiego? Odpowiedź nietrudna. Trzeba się zastanowić tylko dla kogo zorganizowanie emigracji byłoby prawdziwym ciosem, a zoba-

czymy, że są to sprawki hotelu Lambert. Poszukiwania dowiodły, iż pogłoski te wyszły rzeczywiście z tego źródła. Przeszkadzanie zaś nam w porozumieniu się z Towarzystwem Podatkowym; niedawno wydrukowanie w „Dzienniku Poznańskim” fałszywej wiadomości o sumach wydanych przez hotel Lambert na kształcenie wojskowe młodzieży, którą my utrzymujemy i dla której zbieramy składki w Poznaniu; usiłowania nareszcie agentów arystokratycznych przeszkadzać w przystąpieniu do organizacji emigracji naszej na wschodzie: wszystko to dowodzi, iż hotel Lambert czuje niebezpieczeństwo jakie mu grozi i używa wszelkich środków, aby go zażegnać.

Przepraszam Cię, Obywatelu Jenerale, że po prostu po żołniersku przedstawiłem Ci całą sprawę. Wobec takiego stanu rzeczy ludziom chcącym pracować dla sprawy narodowej należy ścisnąć szeregi, aby dzieło raz rozpoczęte i dziś zdobywające coraz większe uznanie w kraju i zagranicą, nie zostało zniszczone. Początek jak zawsze trudny a czasem już spóźniony wtedy, gdy następują się okoliczności, z których korzystać należy. Wytrwałość stanowi główną zaletę ludzi pracujących na ciernistym polu wolności; wytrwałość zaś w naszej pracy jest dla nas warunkiem samodzielnego wystąpienia w razie moźebnej wojny wschodniej.

Podajmy więc sobie ręce Obywatelu Jenerale, a niech intrygi nieprzyjaciół naszych wzmacniają tylko związek zawarty między nami w imię miłości kraju. Niech ruch narodowy znajdzie nas razem, abyśmy mogli iść razem ręką w rękę i na placu boju. Zapewniam Cię Jenerale o moim pragnieniu zachowania z Tobą takich stosunków i korzystam z dzisiejszej sposobności, aby Ci wraz z Twoją czcigodną małżonką przesłać od nas obojga powinszowania na ten rok nowy i najserdeczniejsze życzenia.

Pozdrowienie braterskie
Jarosław Dąbrowski

9. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 25, rue Trezel, Batignolles, 21 kwietnia 1867

Szanowny Jenerale!

Przede wszystkim muszę przeprosić Cię, Obywatelu Jenerale, że na listy Twe dotychczas nie odpisałem. Byłem chory, miałem mnóstwo kłopotów swoich rodzinnych i dlatego to zwlekałem z dnia na dzień z podziękowaniem Ci Jenerale za Twoje „Listy do Gromady”. Listy te są bardzo dobrze napisane i niezaprzeczenie mogą przynieść ogromną korzyść, jeżeli zostaną rozpowszechnione między ludem; lecz co do tego rozpowszechnienia pozwalam sobie zrobić uwagę. Według mnie cena egzemplarza jest za wysoka i ta wysokość ceny niewątpliwie wpłynie na rozpowszechnienie. Zapewne do tego nie przywiązywałeś wagę Jenerale, bo miałeś na widoku wysłać swój utwór bezpłatnie.

Co do listu, który mi Obywatelu Jenerale zakomunikować raczyłeś, ten dowodzi, że praca narodowa w Galicji, podstawę której to pracy dali nasi wysłańcy w roku przeszłym, dziś jest już dosyć doniosłą. Należałoby tylko, abyś zechciał Obywatelu Jenerale dowiedzieć się od pełnomocnika tej pracy w Zurichu, jak ona stoi. To dałoby nam możność osądzenia co rzeczywiście tam się dzieje, bo ja mam także stamtąd pewne komunikacje; ale ostatnie powstanie nauczyło mnie nie bardzo ufać wiadomościom tego rodzaju.

Niewątpliwie Jenerale, jesteś w jednym z najważniejszych momentów życia naszego narodu. Wojna jest niewątpliwą; że ona nas pociągnie do czynu wierzący nawet najwięksi optymiści. Trzeba więc nam natężyć dziś wszystkie nasze siły,

aby wystąpienie to było godne naszego narodu, aby wspierało się na zdobytym w przeszłym powstaniu doświadczeniu, aby nareszcie obiecywało nam stanowcze powodzenie. Są podstawy do postawienia sprawy na takim stanowisku — potrzeba tylko środków materialnych. Zdobyć zaś tych byłoby także możebne, gdyby można było zdobyć dwa tysiące [*podkreślenie J. Dąbrowskiego — E. K.*] franków, nieodbitie potrzebnych na wydatki przy staraniach o rzecz takiej wagi. Dwa tysiące [*podkreślenie J. Dąbrowskiego — E. K.*] wprawdzie jest to głupstwo, drobnostka; lecz cóż robić kiedy my tu, jako ludzie prywatni nawet takiej drobnostki nie mamy. Gdybyś mógł Obywatelu Jenerale kwotę takową gdzie zdobyć — rzecz dałaby się z łatwością załatwić. Znasz mnie zaś na tyle, że nie będziesz pewnie wątpił na chwilę, iż tylko w rzeczy wielkiej wagi zdecydowałem się udać się w taki sposób do Ciebie i to bo w celu tylko dobra pracy ogólnej.

Piszę zresztą o tym do Ciebie Obywatelu Jenerale więcej dla zaspokojenia swojego sumienia, że wszędzie kołatałem [*podkreślenie J. Dąbrowskiego — E. K.*], jak gdybym mógł się spodziewać, iż możesz dysponować taką sumą.

Korzystam z tego listu, aby przesłać Ci Obywatelu Jenerale wraz z Twoją czcigodną małżonką od nas obojga najserdeczniejsze życzenia na te święta i słowa nadziei, że na rok przyszły już w Warszawie będziemy się dzielić jajkiem wielkocnym.

Przyjm Obywatelu Jenerale wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni.

Szczerze życzliwy
Jarosław Dąbrowski

10. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HAUKE BOSAKA

Paryż, 19, rue Ste Thérèse, Batignolles, 19 kwietnia 1868

Obywatelu Jenerale!

Od kilku dni przybył tu do Paryża niejaki p. Armand Périn, który powrócił z Syberii. Pan Périn żąda od nas pomocy w wyszukaniu zajęcia i nie możemy mu tego odmówić, biorąc na uwagę poświęcenie jego dla naszej sprawy; lecz nim damy mu stanowcze poparcie, chcielibyśmy wiedzieć: co to jest za osobistość? Pan Périn odwołuje się do Was Obywatelu Jenerale, twierdząc, iż miał od Was nominację na kapitana i służył z początku pod Chmielińskim, potem pod Rembajłem i został wzięty do niewoli pod Chmielnikiem w Radomskim. Jeżeli tak jest rzeczywiście, upraszam Was Szanowny Jenerale o przysłanie świadectwa dla p. Périn, czym bardzo mnie zobowiążecie.

Nowin tu u nas niewiele. Zjednoczenie Emigracji zaczyna coraz więcej się spajać w towarzystwo, silne zasadami demokratycznymi i jednością przekonań politycznych. Świętorzecki wstąpił do szkoły S. Cyr, usuwając się zupełnie od robót politycznych. Xiądz Żuliński, pozostawszy sam, nie traci nadziei wybudowania wieży babilońskiej, łącząc różnorodne pierwiastki emigracyjne. Praca jednak tej tak zwanej Konfederacji Paryskiej idzie jakoś bardzo nędznie, bo choć może i uda się im nazbierać trochę głosów, ale będą to tylko głosy bez żadnego innego poparcia. Smutne to wprawdzie zajęcia, lecz nie straszne, a nawet pożyteczne, bo obudzające trochę życia w emigracji. Gdyby się udało połączyć w jedną całość dwa demokratyczne stowarzyszenia na emigracji, tj. Towarzystwo Demokratyczne i Zjednoczenie, wtedy obóz nasz demokratyczno-republikański byłby tak silny, że te wszystkie zabiegi jezuicko-reakcyjne nie mogłyby mieć najmniejszego wpływu.

Najwięcej zajmującym przypadkiem u nas był przyjazd z Ameryki ks. Miko-

szewskiego. Mikoszewski zebrał 60 tys. franków i rozdawszy kilka tysięcy zapomogi dla biedniejszych braci, resztę ma zamiar złożyć jako kapitał żelazny na przyszłe powstanie. Myśl bardzo chwalebna, tym więcej, że straż nad tym kapitałem ma być powierzona komitetowi, oddzielnie dla tego celu utworzonemu i będącemu pod kontrolą Zjednoczenia. Komitet więc ten stanowiąc ciało stałe, będzie miał większą możność gromadzenia funduszy; z drugiej zaś strony, będąc kontrolowany przez ciało powstające z wyborów, będzie dawał rękojmię dla ofiarodawców. W takim sensie została zrobiona umowa między komitetem, ale nie wiem jak to jeszcze będzie; bo koło Mikoszewskiego kręci się okropnie teraz reakcja, aby ten kapitał przybrać w swoje ręce. Najważniejsza rzecz jest niezawodnie przyszłe użycie kapitału. Mieliśmy już nie[raz] pieniądze, ale jak przyszło do ich użycia, to te kapitały nigdy nie były użyte na przygotowanie powstania, lecz tylko wtedy, kiedy kilkadziesiąt tysięcy fr. wielkiego znaczenia mieć nie mogło. Któż zaprzeczy, że te kilkadziesiąt tysięcy w chwilach przygotowawczych do wybuchu są kapitałem potężnym. Dlatego zaś, żeby żelazny kapitał mógł być w sposób podobny użyty, potrzeba aby stróżujące nad nim ciało szło ręką w rękę z rewolucyjnymi elementami kraju i emigracji. Xiądz Mikoszewski proponował mi wejście do tego ciała. Wyraziłem gotowość, obiecałem nawet oddanie pod zarząd tego ciała własności, które z wolą Komitetu zostają w moim ręku, lecz pod warunkiem, aby umowa zawarta przez Komitet Zjednoczenia z Mikoszewskim została wykonana. W ten tylko sposób widzę możność zaprowadzenia harmonii między tymi dwoma ciałami; inaczej będzie nowa walka, do której ja ręki podać nie chcę.

Żegnam Was, Obywatelu Jenerale, i upraszam Was przyjąć serdeczne życzenia na święta wielkanocne od nas obojga dla Was i dla Waszej czcigodnej małżonki.

Rodak i sługa
Jarosław Dąbrowski

11. JAROSŁAW DĄBROWSKI DO JÓZEFA HUKA BOSAKA

Paryż, 96, rue Nollet, 14 kwietnia 1869

Szanowny Jenerale!

Oddawca listu niniejszego ob. Józef Tokarzewicz jest moim dobrym przyjacielem, dla którego proszę o łaskawe względy Wasze Jenerale. Poleciłem mu także zakomunikować ode mnie słów parę, na które zechcesz Obywatelu Jenerale łaskawie mi odpowiedzieć.

Korzystam z tej sposobności, aby podziękować Wam Jenerale za łaskawy list Wasz i polecić się Waszemu sercu i Waszej pamięci.

Szczery przyjaciel i sługa
Jarosław Dąbrowski

12. PROJEKT UTWORZENIA LEGIONU POLSKIEGO

[Paryż], 3 maja 1866

Projet de la formation d'une Légion Polonaise

Présenté à S. Ex. Monsieur le Ministre de la Guerre du Royaume d'Italie par Mr Jaroslas Dombrowski membre du Comité Central et Organisateur des forces militaires de l'Insurrection Polonaise en 1862.

- Art. 1. Mr Jaroslas Dombrowski organisera deux bataillons d'infanterie (1200 h.), deux escadrons de cavalerie (un de lanciers et l'autre de chasseurs à cheval (250 h.) et une batterie d'artillerie de six pièces (25 cannoniers pour chaque pièce (150 h.).
Ce corps d'armée portera le nom de Légion Polonaise.
- Art. 2. La Légion sera armée aux frais du Gouvernement Italien.
- Art. 3. L'organisation militaire, ainsi que l'équipement de la Légion ne dépendra que de Mr Dombrowski, qui présentera sous ce rapport le projet à S. Ex. Monsieur le Ministre de la Guerre.
- Art. 4. Les drapeaux de la Légion seront nationaux polonais.
- Art. 5. Pour éviter tous les inconvénient[s] et malentendus, le commandant de la Légion sera considéré en grade de Colonel de l'armée italienne. Les officiers de la Légion ne seront nommés que par son entremise et par sa recommandation.
- Art. 6. Les gages, les frais d'équipement, les rations pour les officiers et soldats, ainsi que le fourrage pour les chevaux de cavalerie et d'artillerie seront fixés et distribués d'après les réglemens établis dans l'armée italienne. Le paiement s'effectuera le jour de l'arrivée sur le territoire italien.
- Art. 7. Le transport d'hommes pour l'Italie jusqu'à l'endroit de destination s'effectuera aux frais du Gouvernement Italien.
- Art. 8. Les réglemens de remont de chevaux pour la cavalerie et l'artillerie sera la même que ceux de l'armée italienne.
- Art. 9. Les équipement[s] militaires fournis par le Gouvernement Italien seront distribués pour le temps fixé par le règlement de l'armée royale.
- Art. 10. Les officiers et les soldats de la Légion en cas de [cul-] pabilité, seront [jugés] par un tribunal militaire institué [près] de la légion et qui jugera selon le code militaire italien.
- Art. 11. En cas de dissolution de la Légion, le Gouvernement [payera] aux officiers et aux soldats leur traitements annuels.
- Art. 12. En cas d'événement imprévu par lesquels les Polonais seraient appelés pour défendre leur patrie, Le Gouvernement Italien ne mettera pas d'obstacles un départ de la Légion. Dans ce cas la Pologne payera au Gouvernement Italien la valeur des armes, munitions et des objets d'équipement fournis par le dit Gouvernement à la Légion Polonaise.
Mr Brochocki est autorisé de traiter avec le Gouvernement Italien sur la base des conditions ci-dessus nommées.

(sign.) Jaroslas Dąbrowski

Le 3 mai 1866